

## Byliśmy w Zamościu

W 76. rocznicę zagłady Żydów z Zamościa na tak zwanej „rampie buraczanej” (dawny peron PKP Zamość Starówka) miała miejsce uroczystość, której celem było uczczenie pamięci tych, których 16 października 1942 roku stąd wywieziono do obozów śmierci. Wtedy getto w Zamościu, gdzie poza miejscowymi byli też więzieni Żydzi z Czechosłowacji i Austrii, zostało zlikwidowane. Miasto ogłoszono wolnym od Żydów.

Spośród gości uczestniczących w tej uroczystości przemówili między innymi naczelny rabin Polski Michael Schudrich oraz przybyły z Izraela przewodniczący Ziomkostwa zamojskiego, Izrael Schek. Też miałam zaszczyt powiedzieć kilka słów w imieniu Stowarzyszenia: „...myśmy przeżyli, wam się nie udało.”

Następnie zostały zapalone znicze przy trzech jednobrzmiących tablicach informujących po polsku, angielsku i hebrajsku o dramacie tamtych wydarzeń, oraz złożono kwiaty.



W imieniu Fundacji im. Róży Luksemburg i naszym bukiet złożył Krzysztof Kwater. Warto dodać, że Róża Luksemburg urodziła się w Zamościu 5 marca 1871 roku.

Po południu otworzyłam wystawę „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice”. Piękną wyeksponowaną planszę umieszczono w galerii hotelu Zamość „77” przy ul. Zamenhofska 7.

Wyjazd do Zamościa, w którym poza mną uczestniczyła Anna Kołacińska-Gałązka i Jacek Gałązka – współautorzy wystawy, był możliwy dzięki wsparciu Fundacji.

Aleksandra Kopystyńska



Wernisaż wystawy „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice”. Na zdjęciu: Aleksandra Leliwa-Kopystyńska, Jacek Gałązka i jeden ze zwiedzających.